

Anna Jabłońska

Z dziejów polskiego szpitalnictwa : fundacja pod wezwaniem Świętej Trójcy i świętego Wojciecha w XVI-wiecznym Uniejowie

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 8/2, 65-77

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA JABŁOŃSKA

Z DZIEJÓW POLSKIEGO SZPITALNICTWA – FUNDACJA POD WEZWANIEM ŚWIĘTEJ TRÓJCY I ŚWIĘTEGO WOJCIECHA W XVI-WIECZNYM UNIEJOWIE

Średniowieczne „*hospitale*” czyli „*xenodochium*” oznaczało nieco inną instytucję niż obecnie. Słowniki odnoszące się do tamtych czasów podają następujące znaczenie owych słów: szpital, przytułek dla ubogich chorych, w ogóle przytułek, ale także miejsce dla podróżnych, gospoda, dom zajezdny, dom gościnny¹. Z jednej strony było to miejsce, gdzie przebywają potrzebujący opieki socjalnej, ale z drugiej występuje też określenie „*hospitale seu oraculum*”², ponieważ z pojęciem szpitala kojarzono świątynię do niego przynależną („*ecclesia*”, „*capella*”, „*oratorium*”, „*oraculum*”). Tak więc już przy rozpatrywaniu znaczenia samego tylko słowa „*hospitale*” wyraźnie rysuje się złożoność i wielość elementów tworzących instytucję szpitala. Również widać jasno, jak dużą rolę spełniała ona w średniowiecznym społeczeństwie i jak różnym zadaniom powinna sprostać. W tworzeniu i istnieniu hospicjum zainteresowana była zarówno strona świecka, jak i duchowna. Ubóstwo usankcjonowane przez porządek ówczesnego świata istniało także jako możliwość czynienia dobrych uczynków, bo przecież oficjalna nauka Kościoła przykazywała miłosierdzie. Obok opieki materialnej gwarantującej dach nad głową, jakąś odzież i wyżywienie drugim, podstawowym obowiązkiem szpitala była troska o duszę przebywających w nim. Stąd stała obecność praktyk religijnych w życiu ludzi, którzy bywali pensjonariuszami takich domów. A częstokroć stanowili oni bardzo zróżnicowaną społeczność. Przebywali tu żebracy i ci, którzy, choć nie zmuszeni do tego przez biedę, chcieli po prostu spokojnie dożyć swoich dni, wagabundzi z rozmaitych szlaków i ludzie naprawdę chorzy, dla których nie było miejsca w ich otoczeniu. Przystanek dla wędrowców, przytułek dla nędzarzy, infirmeria dla chorych – średniowieczny „*hospital*” sta-

¹ *Słownik łaciny średniowiecznej*. Red. M. Plezi. T. 4. Wrocław 1975-77, s. 830-835; *Słownik staropolski*. T. 8, Wrocław 1977-81, s. 578; *Słownik polszczyzny XVI w.* T. 8, Wrocław 1974, s. 367.

² E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do okresu reformacji*. W: *Kościół w Polsce*. Red. J. Kłoczowski. T. 1, s. 237-375, s. 350.

nowił jakby zawór bezpieczeństwa dla, przynajmniej części, problemów z marginesu społeczeństwa, niezdolnego do pracy, nieuporządkowanego. Początki szpitala we współczesnym znaczeniu to dopiero wiek XVIII, a właściwie jego koniec. Szpital pojawił się najpierw przy świątyni Asklepiosa w starożytnej Grecji, potem jako lazaret w Rzymie. W Bizancjum, a zwłaszcza w krajach arabskich osiągnął w średniowieczu poziom, jaki był możliwy w Europie dopiero w XIX w. W chrześcijańskiej Europie, z panującym tu kultem ubóstwa, początkowo nierozwalnie związany był z duchowieństwem i Kościołem: bractwami, zakonami, duchowieństwem świeckim. Do Polski gotowe wzorce przywędrowały z Zachodu, a pierwsza wiadomość o tym pochodzi z czasów Krzywoustego³. Szpitale powstawały przy licznych klasztorach, zwłaszcza benedyktynów, cystersów, kanoników regularnych, Św. Augustyna i oczywiście zakonów szpitalnych (przykładem słynni duchacy), gdzie czasem sprawowano nawet opiekę lekarską. Były także efektem hojności możnych, jako ich fundacje czynione przy kościołach parafialnych, oddane pod władzę biskupią, służące głównie jako schronienie. I wreszcie zaczynają się pojawiać szpitale miejskie, początkowo (w XIII, XIV w.) położone przy szlakach wędrownych, przeznaczone dla podróżnych, ale z czasem tworzące znaczną i ważną grupę, ponieważ „miejskie” znaczyło, że są albo fundacją mieszczańską, albo przejęte spod władzy biskupiej albo są patronatem miejskim nad jednostką zakonną. Z czasem, szpitale miejskie z prywatnych, czy wewnątrz-zakonnymi przekształciły się w instytucje publiczne, ponieważ to przecież miasta stanowiły naturalne skupiska ludzi bez przydziału, żyjących na marginesie społeczeństwa. W praktyce patronat miasta sprowadzał się do kontroli zarządu, a przede wszystkim majątku szpitala.

Zaś organizacja formalno-prawno-majątkowa szpitala także była zróżnicowana i złożona z kilku elementów wynikających z lokalnych uwarunkowań.

Niewątpliwie w najgorszym położeniu znajdowały się szpitale parafialne, zarządzane przez proboszcza, częstokroć bez osobnego uposażenia – więc na utrzymaniu parafii, jako jej agendy.

Zupełnie inaczej kształtowała się natomiast pozycja prepozytur szpitalnych, stanowiących samodzielną jednostkę administracyjno-majątkową, a z czasem i normalne beneficjum kościelne. Prepozyt powoływany z prezenty patrona zarządzał majątkiem, a odpowiedzialny był (w przypadku szpitala zakonnego) przed władzą opata, biskupa lub rady miejskiej. Jeżeli dana instytucja została erygowana, to duchowny stojący na jej czele był traktowany jako wikariusz stały, jeżeli zaś zabrakło tego elementu, wówczas stanowisko kapelana szpitalnego traktowano jako manualne, czyli można go było odwołać w każdej chwili⁴.

³ Z. Podgórska-Klawe, *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX w.* Wrocław 1981, s. 27.

⁴ O związku między fundacją i erekcją a pozycją kapelana szpitalnego zob. E. Wiśniewski, *Rozwój...*, s. 351-352.

Obowiązki i uposażenie prepozyta jako kapłana także zostały określone i polegały na odprawianiu spowiedzi, Komunii, namaszczenia, pogrzebów, Mszy, kazań. Z prepozyturą bywały związane również altarie, co zobowiązywało kapłana do celebrowania określonych Mszy. Czasem też szpitale miały własny cmentarz. Zasadniczo uposażenie każdego szpitala będącego prepozyturą składało się z dwóch części: a) przeznaczonej na utrzymanie prepozyta i b) na utrzymanie szpitala. Czasem obydwie części traktowano jako całość (zwłaszcza wówczas, gdy wszystkim zarządzał jeden człowiek). Często jednak pojawia się postać prowizora lub wityrka. Prowizor wyznaczany przez samego prepozyta lub patrona w postaci rady miejskiej powoływany był do spraw administracyjnych albo też jako czuwający nad majątkiem szpitala, nie prepozyta, troszczący się o żywność, odzież, budynki itd. Prowizor i wityrk mogli często znaczyć to samo, ponieważ zadaniem wityrka także była troska o doczesność mieszkańców szpitala.

Uwaga, jaką zwłaszcza rady miejskie darzyły instytucję szpitala podległego ich patronatowi, staje się zrozumiała nie tylko w kontekście problemu ubóstwa obywateli, ale i położenia finansowego konkretnej placówki. Szpital posiadał bowiem pewien majątek stały – grunt, zabudowania, czasem jakiś ogród lub cmentarz, hospicjum i kościół. Ale prócz tego mógł swobodnie obracać funduszami jako samodzielny podmiot finansowy. W grę wchodziły rozmaite nieruchomości, domy, grunta, jałmużny. Stąd szpital traktowano również jako pewnego rodzaju instytucję nieruchomościowo-gotówkową, w którą można było zainwestować, wyciągnąć zyski bezpośrednio lub za jej pośrednictwem. A najbliżej tych możliwości stali oczywiście także prepozyci lub prowizorzy. Od ich uczciwości, ale także od umiejętności poruszania się po ówczesnym rynku finansowym, i, oczywiście, od podstaw majątkowych ustanowionych przez fundację i od indywidualnych uwarunkowań danego miejsca na mapie zależała kondycja konkretnego szpitala.

Istniały jednakże pewne cechy wspólne miejskich szpitali. Należała do nich lokalizacja. Zasadniczymi punktami odniesienia bywała katedra, kolegiata, klasztor, szlak handlowy. Zabudowania starano się również umieszczać poza obwałowaniami, w bliskości wody. Innym znakiem rozpoznawczym były wezwania: w większości Św. Ducha, a często Św. Jerzego, Św. Trójcy, Św. Krzyża.

Z upływem wieków zmieniały się nieco wartości i sposób życia, więc zmienił się nieco i cel istnienia szpitala. Już w XV w. postanowiono, aby stanowił on przytułek dla naprawdę tego potrzebujących: starców, sierot, kalek, chorych, nędzarzy. Coraz odważniej wypowiadano się przeciw żebractwu (a przecież coraz szybciej zbliżały się czasy reformacji, która określiła zupełnie inną mentalność „pobożnego” człowieka!)

W Polsce XVI w. szpital miał służyć tylko tym, którzy byli naprawdę niezdolni do pracy i samodzielnego życia. O tym, że takich ludzi oczekujących na pomoc jest dużo, doskonale wiedział Jan Łaski. Ten wybitny mąż stanu był ini-

cjatorem nie tylko słynnego *Statutu*, ale i wielu zmian w podległej sobie strukturze kościelnej. Baczna uwagę zwracał przy tym na warunki panujące na szczeblu najniższym, w określonych, lokalnych społecznościach. Jednym z takich miejsc był Uniejów. Tutejsza kapituła zawdzięczała Łaskiemu utworzenie nowej prałatury, kustodii w r. 1529, natomiast kilka lat wcześniej arcybiskup gnieźnieński i prymas wydał dokument zatytułowany: „*Erectio hospitali sacerdotum pauperum in Uniejów*”⁵. Rzeczą działa się na kapitule generalnej „*Natalis s. Adalberti*” [23 IV] odbywającej się w Gnieźnie roku pańskiego 1522.

Arcybiskup powoływał tym samym do formalnego istnienia instytucję szpitala w Uniejowie, który miał się stać schronieniem dla emerytowanych duchownych z podległej Łaskiemu diecezji gnieźnieńskiej. Zauważył on bowiem, że wielu z nich, nie posiadając beneficjum, spędza starość w biedzie, próbuje zbierać jałmużnę i „w szpitalu między świeckimi kończą nędznie swe życie wikariusze w sposób ubliżający i hańbiący stan Kościoła”. A ponieważ całe swe życie ludzie ci spędzili „in vicarys et Lecturis- Missarum” na posługach kapłańskich, więc arcybiskup troszczy się o owych prezbiterów- emerytów i kleryków, o ich godną starość, kiedy to „nie mają obrony przed biedą życia”, gdy już „ciało nie cieszy się zachowaniem pełni sił”.

Postanowiono, że szpital „prezbiterorum in Vniejevo” ma nosić wezwanie Św. Trójcy i Św. Wojciecha „patroni nostri benedicti”.

Podstawą materialną dotacji stało się wójtostwo uniejowskie, które „dominus olim Leonardus de Olesnicza, canonicus Lanciensis et eisdem advocatie heres et possessor” ufundował umierając jako legat testamentowy⁶. W miejsce wójta, jego obowiązki „iuditia civilia” przejmuje viceadvocatus. Darowizna miała podobno wartość 330 grzywien⁷. Ze swojej zaś strony arcybiskup przeznaczył szpitalowi „maldratos omnis granis” ze wszystkich pól uniejowskich. Powinny być one płacone, z wyjątkiem owsa, który został zarezerwowany dla stołu arcybiskupiego. Na zabudowania kościoła i szpitala przeznaczono działkę „w starym mieście Uniejowie, po prawej stronie, w stronę Balina zwróconą, penes fosy, rozciągającą się do rzeki, w takiej właśnie wielkości nadaną, jak długa i szeroka”. Darowizna dotyczyła wszystkiego, co znajdowało się na tej ziemi – „ab omnibus, quibus daciis laboribus et servitibus nostris et civilibus libera et liberamus perpetuus”.

Fundacja zyskała formę prepozytury, którą opisałam powyżej. J. Korytkowski podaje przy tym, że prawo prezenty każdorazowego prepozyta należało do

⁵ Całą poniższą treść fundacji i erekcji omawiam na podstawie *Dyplomu Gnieźnieńskiego*, nr 682 – Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej AAG]

⁶ Leonard z Oleśnicy- bratanek Zbigniewa Oleśnickiego juniora; występujący jako kanonik uniejowski w 1494, potem określany jako wiceprepozyt uniejowski, czyli jako pleban wiejski parafii Uniejów. Posiadał także kanonię łączycką i łowicką. Właściciel wójtostwa w Uniejowie. Zmarł ok. 1514, a na pewno przed 1522 r.; pochowany w Tumie. A. Jabłońska, *Kapituła uniejowska do początku XVI w.* Łódź 2000, mps s. 214-215.

⁷ AAG *Dyplom Gnieźnieński*, nr 705.

burgrabiego zamku uniejowskiego⁸. Sam zamek, jak wiadomo, należał do arcybiskupa gnieźnieńskiego. W dokumencie należącym do *Dyplomów Gnieźnieńskich* nazwa prepozytury pojawia się w nieco innym kontekście. Uczyniono bowiem spostrzeżenie, że jeżeli zdarzy się na niej wakat „per cessum vel decessum” powinien być przewidziany wikt i wierzchnie szaty z dochodów tego szpitala (więc chyba dla jego pensjonariuszy pozbawionych głównego opiekuna i zarządcy!).

Brak prepozyta nie powinien także przeszkodzić w tym, aby „Msze przez nas [czyli Jana Łaskiego] ustanowione były czytane i śpiewane”. Z tej skrótowej formy wynika wniosek, że Jan Łaski od razu zadbał także o duchową stronę przedsięwzięcia, wyznaczając do odprawiania określone Msze. A skoro dokonano tu ich rozróżnienia, znaczy to, że obok skromniejszych, zwykłych nabożeństw, przewidziano też bardziej uroczyste, z pełną oprawą, czyli śpiewane. Nic też nie wiadomo o tym, w czyjej intencji lub dla uczczenia jakich patronów miano je celebrować. Z wezwania szpitala wynika, że na pewno były to święta: Św. Trójcy i Św. Wojciecha.

Wszystkie posunięcia Jana Łaskiego zostały zaaprobowane przez zgromadzenie kapituły gnieźnieńskiej, której venerabilis fratres świadczyli na dokumencie arcybiskupim. Kapituła ta była także świadkiem i opiniodawcą wcześniejszych posunięć arcybiskupa dotyczących szpitala w Uniejowie. Już bowiem z 1518 i 1519 r. zachowały się ślady działalności Łaskiego w tym kierunku. Wtedy to arcybiskup poddawał pod rozważenie kapituły szczegółowe kwestie majątkowe dotyczące planowanej inwestycji, m.in. proponował oddać na rzecz szpitala 50 grzywien z żup arcybiskupich i 1/3 dochodów z młyna uniejowskiego⁹.

Można by się było zastanowić, co wpłynęło na lokalizację szpitala właśnie w Uniejowie, skoro do dyspozycji władz kościelnych pozostawało znacznie większe terytorium całej diecezji. Oczywiście, duże znaczenie miał legat testamentowy Leonarda z Oleśnicy. Ale to chyba nie wszystko.

Uniejów jako ośrodek był nierozzerwalnie związany z duchowieństwem, które niejako wręcz go zdominowało. To tutaj siedzibę miała kapituła, pełniąca w tym ośrodku wiele różnych funkcji. Ale miasto związane było także silnie z kolejnymi arcybiskupami, których ulubione miejsce pobytu stanowił zamek uniejowski. Co prawda, od momentu, kiedy zwierzchnicy Kościoła przenieśli do Łowicza swą siedzibę, znaczenie „arcybiskupiego” Uniejowa coraz bardziej się zmniejszało i w XVI w. czasy tej świetności należały do przeszłości, niemniej jednak związki Uniejów- arcybiskup gnieźnieński wciąż trwały. Miały one długą tradycję i oprócz niej wymiar bardziej realny w postaci dóbr w Unie-

⁸ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 aż do r. 1821*. T. 2, Poznań 1888, s. 667.

⁹ *Acta capitulorum nec non iudicorum ecclesiasticorum selecta*. T. 1, Kraków 1894. W: *Monumenta Medii Aevii Historica*. T. 13, nr 2862, 2880.

jowie i jego okolicach należących do stołu arcybiskupiego. Być może przysłowiową kropką nad „i” decydującą o utworzeniu tu hospicjum był inny czynnik natury materialnej – właśnie zapis kanonika Leonarda.

Fundacja Jana Łaskiego jawi się jako przedsięwzięcie przemyślane, więc zapewne został wzięty pod uwagę cały zespół różnych czynników. W tej chwili można na ten temat snuć jedynie domysły. Podobnie zresztą, jak i przy próbie wyobrażenia sobie rzeczywistego i konkretnego wyglądu zabudowań szpitalnych.

O lokalizacji działki wiadomo dużo. I odnaleźć tu można cechy charakterystyczne dla wszystkich szpitali miejskich: a) położenie na uboczu, na przedmieściach i b) bliskość wody. Na pewno na zabudowania powinny się składać: budynek właściwego szpitala, oraculum oraz budynki gospodarcze niezbędne do funkcjonowania gospodarstwa wiejskiego, jakim hospitale przecież było. W skład działki wchodził zapewne także ogród i winaria.

Późniejszy o dziesięć lat dokument likwidujący fundację wypomina Łaskiemu wzbogacenie jej poprzez nadanie majątków w polu i ogrodach miejskich, łąk oraz prawa do drewna i jego transportu, a także wybudowania pewnych winiarni i odłączenia od stołu arcybiskupiego wójtowskich małdrat. Wspomina także o tym, że zmarły arcybiskup włączył do prepozytury czynsz w Rychwałdzie z „części kapłańskiej”, który w wysokości 1 kopy pieniędzy zobowiązany był płacić pan Rychwalski¹⁰.

W dokumencie z 1522 r. nie podano, dla ilu konkretnie osób przewidziano miejsce w przytułku. W poprzednich wiekach popularna była liczba 12, jako że żyło 12 apostołów. Ale jak to było w pierwszej połowie XVI w. w Uniejowie?

Nic pewnego nie da się też powiedzieć o rozplanowaniu budynku, w którym mieli przebywać pensjonariusze. W owych czasach zazwyczaj budowano jedną, ogólną salę dla wszystkich, gdzie stały łóżka i ewentualnie przylegające do niej małe pomieszczenia przewidziane dla ciężko chorych, lub gdy się obawiano możliwości zarażenia innych.

W najbliższym sąsiedztwie budynku szpitalnego lokowano kaplicę lub kościół, czasem zdarzało się, że do przytułku wchodziło się bezpośrednio z wnętrza kościoła.

Instytucja w Uniejowie określona została jako „prepozytura”. Znaczyło to, że jest samodzielnią jednostką administracyjno-gospodarczą i to od początku swojego istnienia. Problem pojawia się w momencie próby określenia prawa patronatu. Wymieniałam już pogląd J. Korytkowskiego na ten temat. E. Wiśniowski natomiast jest zdania, że prepozyt w Uniejowie mianowany był za

¹⁰ AAG *Dyplom Gnieźnieński*, nr 705 i 706- o którym obszernie w dalszej części rozdziału. Natomiast owa suma wpłacana przez pana Rychwalskiego stanowiła karę, na jaką arcybiskup Łaski skazał zarówno Wojciecha Rychwalskiego, jak i jego spadkobierców za zamordowanie swojego proboszcza. J. Szymczak, *Uniejów do schyłku XVI w. W: Uniejów, dzieje miasta*. Red. J. Szymczak. Łódź 1995, s. 93.

zgodą rajców, czyli że istniał patronat mieszczański, i że pojawiali się też prowizorowie¹¹. Co prawda w posiadaniu szpitala znajdowało się wójtostwo uniejowskie i niektóre grunty w obrębie miejskiej strefy, ale przecież wójtostwo kupił kanonik Leonard, a więc osoba duchowna; natomiast darowizny Jana Łaskiego pochodziły z jego stołu arcybiskupiego. Prowizor musiał być przez kogoś mianowany – albo przez rajców miejskich, albo przez samego prepozyta, a o jego istnieniu nie ma żadnej wzmianki i to zarówno pod względem formalno-prawnym, jak i w kwestii uposażenia. Wszystko wskazuje na to, że zarząd był, przynajmniej oficjalnie, jednoosobowy i należał do prepozyta. No, chyba że to sam prepozyt byłby prowizorem mianowanym przez rajców, ale nie wydaje się to przekonywujące w świetle dokumentów Jana Łaskiego i Macieja Drzewickiego (o tym ostatnim szczegółowo poniżej).

Szpital w Uniejowie istniejący 10 lat rysuje się jako jednostka kościelna. Inicjatorami jej powstania były osoby duchowne, a fundacja opierała się, ogólnie rzecz biorąc, także na dobrach w jakiś sposób przynależnych do Kościoła. Jej przeznaczeniem była opieka nad duchownymi-emerytami. A na obsadę stanowiska prepozyta miał chyba ostateczny wpływ arcybiskup gnieźnieński, bo niezależnie od prawa prezenty to on udzielał ostatecznej zgody, ponieważ było to normalne beneficjum kościelne. A w kilka lat później okazuje się, że prepozytem szpitala jest kustosz kapituły uniejowskiej¹², nie wiadomo tylko, czy od początku był to ten sam człowiek, ale z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że wybierano kogoś z kapituły na to stanowisko.

Wydaje się więc, że szpitala w Uniejowie nie można nazwać „miejskim”, choć był ściśle z miastem związany. Był raczej instytucją kościelną osadzoną w realiach małego miasteczka, pośród lokalnej społeczności, z której w jakiś sposób się wywodził i był z nią związany pod wieloma względami, ale jednak z wielu innych przyczyn stanowił jednostkę odrębną, bo przynależną do struktury Kościoła.

Kolejny dokument decydujący o istnieniu szpitala Św. Trójcy i Św. Wojciecha w Uniejowie ujrzał światło dzienne 27 IV 1532 r. za sprawą Macieja Drzewickiego, który objął arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Niestety, nie był to godny następcą Jana Łaskiego. Podobno od początku wykazywał daleko posuniętą troskę o swoje dobra doczesne i jako arcybiskup i jako Maciej Drzewicki, znosząc przy tym różne nadania, których autorami byli jego poprzednicy¹³. Taki sam los spotkał również szpital biednych kapłanów, którym najwyższy dostojnik Kościoła „zajął się” prawie natychmiast po swoim obiorze. Nowe postanowienia nosiły krótki i treściwy tytuł: *Fundatio hospitali Presbyterorum in oppido Unieiovo innovata et canonicatus unieioviensis erigitur ac ecclesie parochialis*

¹¹ E. Wiśniowski, *Rozwój...*, s. 356.

¹² O czym poniżej.

¹³ J. Korytkowski, *Arcybiskupi...*, s. 789.

*Grzegorzensis incorporatur et unitur*¹⁴ i zmieniały wszystko. Maciej Drzewicki uznał, że jego poprzednik narobił głupstw i należy to naprawić. Zarzuca więc zmarłemu Łaskiemu umniejszenie czynszu stołu arcybiskupiego i w ogóle poczynienie wielkich szkód Kościołowi metropolitalnemu w Gnieźnie poprzez dokonanie fundacji i erekcji szpitala i prepozytury. Z tego też powodu gani budowę rzeczzonego szpitala. Wszystko to, wg nowego arcybiskupa, było także dokuczliwe dla mieszkańców samego miasta. Zatem „ową fundację i erekcję rzeczzonego szpitala i prepozytury” Drzewicki znosi, anuluje i odwołuje. Czyni to za zgodą czcigodnej kapituły gnieźnieńskiej oraz „czcigodnego pana Michała ze Śmiecisk¹⁵, kustosza i ówczesnego posiadacza rzeczzonej prepozytury, z której, w obecności naszej osobiście stanąwszy, zrezygnował”. Nawiasem mówiąc, kustosz uniejowski chyba na tym nie stracił. Zaś „w miejsce prepozytury i zamiast wójtostwa, a także jego wszystkich dochodów i dla czci duszy zmarłego Leonarda kanonika stworzony, postanawiamy i erygujemy nową kanonię w kościele kolegiaty uniejowskiej” – zdecydował arcybiskup. Posiadacz prebendy ma uzyskać miejsce ze stacją w chórze oraz głos w kapitule i stać się tym samym pełnoprawnym jej członkiem. Do nowego kanonikatu przyłączono kościół parafialny wraz z prawem patronatu w Grzegorzewie. To, „ze wszystkimi jego dochodami i korzyściami” przyznano Michałowi ze Śmiecisk, jako ówczesnemu posiadaczowi beneficjum. Do dochodów plebana należała także gratyfikacja pochodząca ze stołu arcybiskupiego, którą jeszcze Jan Łaski przyznał kościołowi w Grzegorzewie za wieś zniszczoną. Ta darowizna została utrzymana w mocy i przeszła z całym majątkiem parafii w ręce nowego kanonika.

Wiadomo, że istnienie parafii wiąże się nierozdzielnie z „cura animarum”, a nikt się nie ludził, że będzie ją sprawować w Grzegorzewie nowy kanonik i zarazem kustosz uniejowski. Dlatego też ustanowiono wikarię manualną „seu commendarium” (pełniącą funkcję tymczasowej administracji beneficjum kościelnego), obsadzaną przez tegoż pana Michała i jego następców”. Owego wikariusza mogli oni dowolnie odwoływać i równie dowolnie wyznaczać innego, wedle potrzeby i konieczności, które to prawo zostało im uroczyście przyznane.

Uposażeniem nowej prebendy stawały się dziesięciny manipularne stołu arcybiskupiego z trzech wsi: Sworawa- 10 grzywien i 12 gr.; Kłodno-1 grzywna i Orzeszkowo – 1/2 grzywny. Do tegoż kanonikatu inkorporowany został także czynsz roczny w Rychwaldzie (o czym powyżej) i „dwa ogrody leżące wzdłuż

¹⁴ AAG *Dyplom Gnieźnieński*, nr 705, 706. Wszystkie dalsze dane i cytaty na temat losów szpitala pochodzą z tego dokumentu.

¹⁵ Michał ze Śmiecisk: bakałarz artium, pierwszy kustosz uniejowski, wymieniany jako taki w akcie erekcji i fundacji z 20 X 1519 r. (w 1535 kustoszem jest już Feliks Naropiński); prepozyt szpitala Św. Trójcy i Św. Wojciecha przed 1532; kanonik nowej prebendy uniejowskiej „Sworawa” od 1532; pleban w Grzegorzewie (od 1532), pleban w Chełmie. A. Jabłońska, *Kapituła...*, s. 133-134.

drogi, w stronę wielkiego młyna uniejowskiego, leżącego przy pierwszym moście, kupione przez rzeczonoego pana Michała za zgodą zmarłego arcybiskupa”. Skoro arcybiskup udzielał zgody, to Michał musiał dokonywać transakcji jako kustosz albo jako prepozyt szpitala, a oba te beneficja zostały stworzone przez Jana Łaskiego. Pytanie tylko, kiedy doszło do zakupu, bo kustodia została powołana w 1529 r., prepozytura w 1522, a mowa o fakcie w dokumencie z roku 1532. Być może powiększono w ten sposób majątek szpitala.

„Dla pobytu i mieszkania” posiadacza nowej prebendy przeznaczono dom z całym uposażeniem, w którym mieszka rzeczony pan Michał, z całym „arealem” przy domu aż do płotu „unarium uno vicario primo” i sadzawki nazywanej Avia. Z tyłu domu znajdował się jeszcze ogród. I wszystko wskazuje na to, że ów dom z przyległościami i wyposażeniem wewnątrz należał wcześniej do pana ze Śmieciisk jako prepozyta, bo chyba arcybiskup nie przeznaczałby domu kanonika dla kustosza.

W sąsiedztwie ogrodu znajdowało się oraculum (wcześniej chyba także należące do szpitala), w którym kanonicy nowej prebendy powinni odprawiać, osobiście lub przez zastępców, każdego tygodnia 3 msze: za duszę arcybiskupa oraz 2 zadysponowane jeszcze przez zmarłego Leonarda – „de beate virgine” oraz za samego Leonarda i innych dobroczyńców – fundatorów.

Osobiście zaś i tylko dożywotnio otrzymywał Michał ze Śmieciisk łąźnię, która wcześniej chyba także należała do kompleksu zabudowań szpitalnych oraz arcybiskupie dziesięciny snopowe we wsi Rogów i Koryczkowo Wranczkie. Miały one wrócić do majątku arcybiskupiego po śmierci Michała, ponieważ korzystał on z nich w zamian za nakłady, jakie poniósł „modyfikując i budując domy w mieście istniejące i w praedium poza miastem i grodząc, a także przekształcając ogrody należące do owego wójtostwa i pieniądze niemałe wyłożył”. Widać więc, że kierownik szpitala aktywnie uczestniczył w zarządzaniu podległym mu majątkiem, choć nie wiadomo, dla swojej korzyści jako prepozyta czy mając na względzie podległych sobie ubogich.

Z obydwu dokumentów, z 1522 i 1532 r. wyraźnie wynika, że Jan Łaski dbał o to, aby należycie zaopatrzyć nową fundację i że pod względem uposażenia składała się ona z dwóch części: a) szpitalnej i b) należącej do prepozyta, którymi zarządzał razem ten ostatni. Za sprawą decyzji Drzewickiego likwidującego instytucję, cały jej majątek został podzielony. Pewien procent wszedł w skład uposażenia nowej kanonii (czynsz roczny od Rychwalskiego, ogrody, dom z działką, ogrodem, wyposażeniem i kaplica), cała pozostała, lwia część została wcielona do majątku arcybiskupiego: wójtostwo z dochodami oraz darowizna Łaskiego, wszystkie owe małdraty miejskie, łąki, drewno z dostawą, 3 winaria i wszystkie budynki w gospodarstwie szpitalnym (oprócz tego domu dla Michała), ogrody, a po śmierci Michała także łąźnia.

Ów Michał ze Śmieciisk, bakalarz sztuk wyzwolonych jest jakby łącznikiem dwóch zupełnie różnych kierowników Kościoła: kustosz i prepozyt mianowany

przez Łaskiego, a jednocześnie kanonik nowej fundacji Drzewickiego, cieszący się jego poparciem w kwestiach materialnych.

Prawo patronatu objętej przez niego, świeżo utworzonej kanonii arcybiskup zarezerwował dla każdorazowego starosty uniejowskiego: „jeżeli zdarzy się *vacat per cessum vel decessum* na rzeczonym kanonikacie i prebendzie uniejowskiej i jednocześnie przyłączonej do niej parafii w Grzegorzewie, to starosta będzie dokonywał nam i naszym następcom prezenty osoby odpowiedniej i mile przez nas widzianej. Tak mianowicie, jak według innych patronatów świeckich na podobne beneficja królestwa prezentacja jest czyniona”.

Dokonawszy tego wszystkiego, zgodnie z zapowiedzią, uczynioną w tytule wydanego przez siebie dokumentu, udało się Maciejowi Drzewickiemu „zniszczyć określonym sposobem kontynuację fundacji” Jana Łaskiego, który powołał do życia szpital dla biednych kapłanów pod wezwaniem Św. Trójcy i Św. Wojciecha w Uniejowie.

Ale szpitalnictwo w tej miejscowości miało znacznie dłuższe tradycje niż omówiona wyżej fundacja. Co prawda, *Liber...* zawiera jedynie krótką wzmiankę o szpitalu pod wezwaniem Św. Ducha¹⁶, nie mówiąc nic o fundacji Łaskiego, choć przecież księga uposażeń powstała mniej więcej w tym samym okresie, co szpital Św. Trójcy. Jednak przez pewien krótki czas istniały w Uniejowie dwie placówki szpitalne: a) działający w latach 1522-32 szpital Św. Wojciecha i Św. Trójcy dla kapłanów emerytów, ściśle związany z Kościołem i przede wszystkim kapitułą uniejowską oraz b) szpital miejski Św. Ducha, istniejący wcześniej i dłużej.

Wydaje się, że w dotychczasowych opracowaniach łączono elementy obu tych instytucji i stąd brały się owe niekonsekwencje, o których wspominałam w początkach rozdziału (Korytkowski i Wiśniowski o zarządzie szpitala).

O tym, że szpitale istniały niezależnie od siebie i nie były ze sobą powiązane świadczą następujące dowody:

1. Wezwanie.

Fundacja z 1522 r. wyraźnie wymienia „*hospitale sub titulo sancte Trinitatis et sancti Adalberti*”, a wiadomo, że dokument z 1532 r. dotyczył też właśnie jej. Nigdzie nie ma mowy o Św. Duchu, nawet jako dodatkowym wezwaniu.

2. Organizacja i majątek.

Wszystkie trzy dokumenty zgodnie mówią o prepozyturze, ale według *Liber...* prawo prezenty posiadali rajcy miasta Uniejowa, patroni teje prepozytury, podczas gdy z pozostałych dwóch źródeł rysuje się patronat kościelny.

W *Liber...* opisany został dokładnie rozdział majątku między prepozyturą a bezpośrednim zabezpieczeniem pensjonariuszy. Otóż do prepozyta należały:

¹⁶ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*. Wyd. J. Łuczowski, J. Korytkowski. T. 1, Gniezno 1880, s. 359. Wszystkie dalej cytowane dane dotyczące szpitala Św. Ducha pochodzą z tej wzmianki.

działka (pole) z domkiem, jedna dziesięcina snopowa w Balinie oraz czynsz z dwóch miejskich warzelnii piwa (jedna znajdowała się obok szpitala, a druga naprzeciw kaplicy Św. Mikołaja) wynoszący w sumie jedną grzywnę. Dochody z tytułu czynszu winny być przeznaczone na jedną mszę każdego tygodnia za zmarłych. A w ogóle ów prepozyt „ma stosownie do dotacji i fundacji” sprawować „cura animarum” i „spirituali administratione” nad przebywającymi w szpitalu. Jest on „zobowiązany przez fundatorów odprawiać w tym swoim kościele trzy Msze: do błogosławionej Dziewicy, za cierpiących, grzeszników i za zmarłych, ma zarządzać spowiedzią i sakramentami eucharystii i z dochodów swoich zaopatrywać się w wino i wosk”. Świątynia, do której została przypisana prepozytura i szpital to kościół Św. Ducha, fundacja Jakuba Świnki z 1283 r.¹⁷, położony za miastem, w kierunku Łęczycy. O szpitalu wiadomo też, że grunt, na którym stanęły szpitalne zabudowania podarował pewien mieszczanin, Ścibor¹⁸. Być może właśnie z osobą arcybiskupa Jakuba Świnki wiązać należy powstanie nie tylko kościoła, ale i, jednocześnie, szpitala przy nim. W dokumencie z 1509-1510 r. transumowanym w 1544 r. powoływano się na pierwszy dokument fundacyjny, który powstał „sub certis sigillis reverendissimi in Christo Patris olim Domini Jacobi Archiepiscopi”¹⁹. W tej sytuacji mógł to być albo Jakub z Sienna (1473-1480) albo właśnie Jakub Świnka (1283-1314). Fakt, że arcybiskupa nie nazwano jednocześnie prymasem, wskazywałby na Jakuba Świnkę. Podobno już w owym pierwotnym dokumencie fundacyjnym przyznano szpitalowi przywilej zwolnienia jego posiadłości od wszystkich „zewnętrznych” danin i powinności. Potwierdza ten fakt arcybiskup Andrzej (Róża Boryszewski) - w osobie swego sędziego, Spytka Bużeńskiego, który zetknął się w początkach XVI w. ze sprawą Andrzeja kupca i kilku innych mieszczan Uniejowa spierających się z burmistrzem i rajcami miasta na temat wysyłania wozów na wyprawę przeciw Wołochom. Otóż owi Andrzej, Adrian i Mikołaj Borzeńscy, Marcin, Maciej, Stanisław krawiec, Jaromir, Stanisław „Kuźno” i Jan Zeta uprawiali pola (klasyfikowane jako hortus) szpitala Św. Ducha płacąc należny z tego tytułu czynsz. Niestety, nie określono, do którego majątku szpitalnego przypisane były te pola.

Bowiem oprócz majątku prepozyta szpital posiadał na potrzeby przebywających w nim „ogród duży poza miastem, gdzie mieszka garncarz i gdzie zbudowane są niejedne zabudowania i dom oraz czynsz zbierany z praediów mieszczan”. Tą częścią majątku zarządzali witrzycy „wybierani i instytuowani przez prepozyta i za zgodą i wiedzą rajców”. Dodatkowymi wpływami z tytułu jałmużny można było rozporządzać za wiedzą prepozyta²⁰.

¹⁷ W. Kujawski, *Rola instytucji kościelnych w życiu miasta*. W: *Uniejów...*, s. 397-98.

¹⁸ Tamże, s. 398.

¹⁹ *Privilegium Hortorum S. Spiritus*. AAG Akta dotyczące majątków arcybiskupa 1235-1851, L 32 Kolegiata uniejowska 1510-1819. Następne dane podaję wg tego właśnie dokumentu.

²⁰ J. Łaski, *Liber...*, s. 359.

Pojawia się tu dodatkowy element: wityrcy. Co prawda w dokumentach z 1522 i 1532r. nie ma o nich mowy, co wcale nie znaczy, że nie byli w tych fundacjach potrzebni. Jednakże nigdzie nie została też poruszona sprawa ich wyboru. Wygląda na to, że była to wewnętrzna decyzja prepozyta dobierającego sobie pomocnika. W przypadku szpitala Św. Ducha wyraźnie zaznaczono podległość miastu, także w kwestii obsady wityrków.

W ogóle majątek przypisywany szpitalowi Św. Ducha jest wyraźnie mniejszy, skrojony na miarę możliwości mieszczan i dotyczący ich folwarków, „ogrodów”, warzelni piwa, ogrodu z zabudowaniami, działki z domkiem prepozyta i zaledwie jednej dziesięciny z Balina.

3. Personalia prepozyta.

Z dokumentu Macieja Drzewickiego wynika, że był nim Michał ze Śmiecisk i to chyba od początku, od 1522 r. Natomiast *Liber...* mówi wyraźnie, że „prepozyturę posiada teraz Klemens z Markowa, prezbiter diecezji wrocławskiej” i brakuje jakichkolwiek śladów jego związków z kapitułą uniejowską.

4. Przeznaczenie szpitala.

W przypadku szpitala Św. Ducha wyraźnie jest mowa „o biednych przebywających w domu szpitalnym”, podczas gdy w akcie erekcyjnym Jana Łaskiego i akcie fundacyjnym Drzewickiego wielokrotnie kładziono nacisk na fakt, że instytucja ma być przeznaczona dla „biednych kapłanów”.

Szpital Św. Ducha, który rysuje się jako typowy szpital miejski, powołany na potrzeby miasta, utrzymywany i rozliczany przez mieszczan, był tworem bardziej stabilnym. Jest stałym elementem lokalnego społeczeństwa, istniejącym długo przed powołaniem szpitala Św. Trójcy i długo po jego likwidacji – gdyż jeszcze w XIX w.²¹

Tymczasem ten związany z kapitułą, „kościelny”, Św. Trójcy i Św. Wojciecha istniał jedynie od 1522 do 1532 r. i nawet nie wiadomo, jak długo przebywali w nim emerytowani kapłani, a jak długo trwał stan organizacji i likwidacji. I tylko żałować należy, że szlachetna idea i wzgląd na dobro bliźnich żyjących w biedzie miały tak krótki żywot. Jak zwykle, niezależnie od czasu.

AUS DER GESCHICHTE POLNISCHEN HOSPITAL – DIE HEILIGE-DREIFALTIGKEIT-UND-ST.-ADALBERT-STIFTUNG IN 16. JH. IN UNIEJÓW

Zusammenfassung

Hospital, Spital, Lazarette, Xenodochium bestand schon im Altertum in Griechenland, Rom, dann in Byzantium und bei Araber. Ein mittelalterliches Hospital war ganz anderes als gegenwärtige Krankenhäuser und hatte viele verschiedene Tätigkeiten. Es

²¹ W. Kujawski, *Rola...*, s. 398.

bedeutete: ein Krankenhaus, eine Zuflucht für Arme und Alte, aber auch ein Platz für Reisende-ein Gasthaus, eine Herberge. In christlichen Europa waren Hospitäler verbunden mit der Kirche (ein Pfarrhospital, eine Präpositur) und mit vielen Orden. Mit dem Wachstum der Städte entstanden Bürgerspitäler. Nach Polen kamen Hospital-Institution aus Westen und in 16. Jh. hatte sie eine große Tradition.

Jan Łaski, der Reformier, Jurist, Politiker und Administrator beschloß ein Hospital für arme, alte Priestern in Uniejów zu gründen. Uniejów gehörte zum Gnesener Erzbischof, hier bestand das Domkapitel – es war das kirchliche Zentrum.

Erzbischof Łaski fang die Bereitungen schon in 1518 und 1519 an. Die Errichtung eines neuen Hospitals fand in 1522 statt. Die Grundlage des Vermögensbestand war das Schulzeamt in Uniejów, das Leonard aus Oleśnica in seinem Testament hinterließ und die Gaben vom Erzbischof. Diese Stiftung war die kirchliche Präpositur. Sie hatte oraculum, verschiedene Gebäude, eigenen Grund und das Geldeneinkommen.

1532 hob Maciej Drzewicki, der Nachfolger von Łaski, alle Befehl aus. Anstatt des Hospital entstand das neue Kanonikat im Kapitel in Uniejów (dicti Sworawa), an das Drzewicki die Pfarre in Grzegorzew entschloß. Der neue Kanoniker war Michał aus Śmieciska, bisheriger hospitalischer Präpositus. Ein Teil des Hospitalvermögens übernahm das Kanonikat Sworawa, aber Großteil – der Erzbischof. Das Heilige-Dreifaltigkeit-und-St.-Adalbert-Hospital in Uniejów, diese kluge, edle Idee von Jan Łaski lebte leider nur bis zum Tod ihres Begründer.

Übersetzt von Anna Jabłońska